

Zbigniew Rynduch

Teoria stylu w traktatach retorycznych XVII wieku w Polsce : przeгляд ważniejszych zagadnień

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 66/2, 125-142

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW RYNDUCH

TEORIA STYLU W TRAKTATACH RETORYCZNYCH XVII WIEKU
W POLSCE

PRZEGLĄD WAŻNIEJSZYCH ZAGADNIĘ

W starożytności teoria retoryczna zakres swego oddziaływania rozciągała na wszelkie formy mówionego i pisanego przekazu, w średniowieczu wysuwała niemal na pierwszy plan historiografię i epistolografię. A w czasach renesansu, w dobie przewycięzania skrajnego cyceronianizmu, m. in. w związku z reformą Pierre'a de La Ramée w połowie XVI stulecia zakres retoryki ulega zwężeniu, ograniczając się w zasadzie do elokucji, do tropów i figur, do wzbogacania aparatu zdobniczego. Pisze wspomniany autor:

Haec Rhetoricae virtus et propria et sola est; ut possit troporum luminibus variare, insignibus figurarum exornare, modulatione vocis permulcere, dignitate gestus excitare: quae quidem maxima virtus et amplissima est¹.

Tak więc nad *ars persuadendi* poczyna górować zdecydowanie *ars bene dicendi*. Nie bez związku z tym znacznie retoryka w coraz większym stopniu zbliżać się do poetyki i poezji. Ale to zjawisko w pełni wystąpi dopiero w połowie w. XVII i później, oczywiście nie tylko w Polsce. Zaznaczyć wypada, że wpływy poetyki na retorykę bywały, ze względu na nieporównanie mniejszą normatywność poezji, raczej nikłe; należy wziąć pod uwagę i to, że mówca w zasadzie utożsamiał się z narratorem, poeta natomiast często przemawia ustami *dramatis personae*.

Niemniej o naturalnym zbliżeniu retoryki do poetyki czytamy w *Proemialiach* do jednej z XVII-wiecznych retoryk:

Audivisti Rhetor Grammaticam esse artem bene dicendi, disce etiam Rhetoricam esse artem bene dicendi, hoc tantum differunt, quia bene dicere grammaticaliter est dicere iuxta constructionem seu regulas grammaticorum. Bene

¹ P. Ramus, *Scholae in tres primas liberales artes [...]*. Edidit J. Piscator. Frankfurti 1581, s. 14 („Właściwą i jedyną zaletą retoryki jest, iż może ona urozmaicać tekst efektami tropów, zdobić znakomitymi figurami, koić melodią głosu, pobudzać godnością gestu; to zaiste jej największa i najpełniejsza zaleta”). Przekłady z łaciny pochodzą od autora artykułu.

*vero dicere Rhetorico est dicere orname, eleganter per tropos et figuras, Rhetoricus hic idem quod Grammaticus bene dicit, id est iuxta constructionem suam idem aut Rhetor bene dicit, exornat tropis figurisque*².

I tak, w oparciu o tego typu wskazania teoretyczne, ale z pewnością nie bez związku z codziennymi doświadczeniami nauki szkolnej, zastanawiano się nieraz, jak powinien kształtować się właściwy styl wymowy. Chodziło przede wszystkim o wymowę popisową, której styl musiał być wypracowany (*elaboratus*), ozdobny, podczas gdy wymowa radna wymagała w zasadzie stylu bezozdobnego (*humilis*), sądowa zaś — ciętego (*acutus*). I na tej właśnie płaszczyźnie otwarła się droga do mnożenia odmian stylowych i dostosowywania ich do przeróżnych tematów, w wyniku czego „typologia stylu [...] komplikuje się i rozrasta”³. Efekty tych procesów, ilościowo niezwykle bogate, są co do jakości często nikłe, nawet żałosne. Przyczyny były różnorakie i przecież znane. Sądzę, że jedną z przyczyn zasadniczych uchwycił już w odniesieniu do renesansu Henryk Barycz:

Rosnącemu zapałowi dla studiów nad retoryką, entuzjazmowi dla antyku, opanowaniu coraz bardziej mistrzowskiemu łaciny w słowie i piśmie nie towarzyszyło bynajmniej właściwe teoretyczno-naukowe badanie języków, nie rozwijały się też studia filologiczne nad językiem własnym i obcym⁴.

Ogólna charakterystyka pism retorycznych w Polsce XVII wieku

Traktaty retoryczne, zarówno w Polsce powstałe jak i obce, przedstawiają bardzo różną wartość. Ilościowo przeważają retoryki pozostałe do dziś w rękopisach, z reguły łacińskie, z rzadka tylko posługujące się szczupłą egzemplifikacją polską. Na czoło wysuwają się retoryki jezuickie i pijarskie, o tyle mniej wartościowe i ciekawe, o ile bardziej oddalone w czasie od renesansu. Służyły one jednak i nauczycielom, i uczniom, pełniąc w jakiejś mierze rolę podręczników teorii i praktyki retorycznej. Układano je często w formie dialogowanej, także w postaci pytań i odpowiedzi, jakby na kształt katechizmu. Często podają one, na kilkuset nawet stronicach, zbiory najróżniejszych wiadomości o świecie, bywają również obszernymi kompendiami wiedzy o Polsce, wyposażonymi nierzadko

² Retoryka ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, rkps 553, s. 6—7 („Słyszałeś, mówco, że gramatyka jest sztuką dobrego mówienia, zrozum, że retoryka jest nią także, z tą tylko różnicą, że dobrze mówić gramatycznie — to znaczy zgodnie z konstrukcją gramatyczną i jej regułami. Dobrze zaś mówić retorycznie — to znaczy mówić ozdobnie, wytwornie, z zastosowaniem tropów i figur. Ale i retor, i gramatyk mówi dobrze — zgodnie z konstrukcją gramatyczną, retor jednak mówi dobrze, gdy zdobi mowę tropami i figurami”).

³ T. Michałowska, *Między poezją a wymową*. Wrocław 1970, s. 248.

⁴ H. Barycz, *Rozwój nauki w dobie Odrodzenia*. W zbiorze: *Odrodzenie w Polsce*. Cz. 1. Warszawa 1956, s. 89.

w spory dział „*allusiones ad stemmata*”, jakże przydatny dla układacza mów, listów czy utworów panegirycznych. Są również retoryki z dodatkiem epistolografii, trafiają się niekiedy inne, zawierające elementy poetyki. Na ogół nie znajdujemy w retorykach pełnego, systematycznego wykładu o stylach, mimo że dział „*elocutio*” bywa bogato rozbudowany. Są jednak tego typu kompendia szerzej problematykę nauki o stylach traktujące, jak np. *Polonia compendiosa* [...] (Leopoli 1690, Bibl. PAN w Kórniku, rkps 610), także *Wykłady retoryki* w kolegium jezuickim w Krośnie z lat 1658—1660 (Bibl. Ossolineum, rkps 8024/I), wreszcie retoryka ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Ogół tego rodzaju retoryk, w pełni jeszcze nie zbadanych, stanowi bez wątpienia cenny materiał dla poznawania ówczesnej świadomości w zakresie teorii retorycznej i stylistycznej, jakkolwiek traktaty te reprezentują bardzo nierówny poziom. Nieporównanie większą wartość miewają prace retoryczne drukowane, przede wszystkim powstałe w ośrodkach innowierczych, głównie pomorskich. Niewątpliwie wyróżnia się tu publikacja jednego z wybitnych profesorów Gimnazjum Akademickiego w Gdańsku, Bartłomieja Keckermanna, pt. *Systema rhetoricae* (Hannoviae 1608, Bibl. Gdańska PAN Fa 38138), w szczególności zawarta w tymże dziele *Rhetorica specialis*. Ustosunkowuje się w niej autor do problematyki stylu lipsjańskiego, dyskutuje z teorią Pierre'a La Ramée w ten sposób, że „przyjmując w zasadzie wiele postulatów ramizmu, przykrawa je jednak do arystotelesowsko-cycerońskiego schematu”⁵. Znakomity logik domaga się równowagi w zakresie *inventio*, *dispositio* i *elocutio*. Wymienić też trzeba królewieckiego Andrzeja Crebsa, który wydał w Gdańsku swoją *Praxis rhetorica* w 1611 roku. Był to retor rozsądny, korzystał m. in. z pism Keckermanna, zalecał umiar w stosowaniu figur i tropów, co odnosi się także do zakresu nauczania⁶.

Problematyką czterech zasadniczych cech elokwencji zajął się, w oparciu o dzieła Melanchtona, Jan Martini w swych *Institutiones rhetoricae* (Dantisci 1634), rozpatrując *puritas*, *perspicuitas*, *ornatus*, *decorum* (czystość, przejrzystość, ozdobność, stosowność). Kilkakrotnie wypadnie odwołać się w tym szkicu do prac Jana Mochingera (*Orator atque rhetorista*, Dantisci 1641) i Joachima Pastoriusa (*Palaestra nobilium seu concilium de generosorum adolescentum educatione in gratiam quorundam illustrium Polonorum conscriptum*, Elbingae 1654).

W Gdańsku wydano również pisma głośnego teoretyka holenderskiego Johanna Gerarda Vossiusa, tj. *Elementa rhetorica* (1634) i *Rhetorices con-*

⁵ B. Otwinowska, *Modele i style prozy w dyskusjach na przełomie XVI i XVII wieku*. Wrocław 1967, s. 148—149.

⁶ A. Crebs, *Praxis rhetorica, hoc est perspicua et methodica in eloquentiam introductio*. Dantisci 1611, s. 58.

tractae (1648). W Toruniu zaś w r. 1619 wydaje Walenty Fabrycjusz *Disquisitio de formis styli variis [...]*, szeroko omawiającą styl Cyserona i Lipsiusa oraz wyrażającą pełne uznanie dla Marka Tulliusza przy równoczesnym jednak wyczuciu niewłaściwości naśladowania wyłącznie jednego autora, a także ignorowania potrzeb nowej epoki, których istotne zrozumienie w dziedzinie języka i stylu wykazał Justus Lipsius.

W sumie wymienione wyżej prace retoryczne przedstawiają wysoką na ogół wartość, są oparte na wzorach renesansowych, głównie Cypriana Soareza, Jana Sturma, Nicolausa Caussinusa i innych. Natomiast zdecydowane obniżenie poziomu dostrzec można w opublikowanych pismach retorycznych autorstwa jezuitów: Kazimierza Kojalowicza, np. *Institutio-num rhetoricarum pars prima [...]* (Vilnae 1654), oraz Jana Kwiatkiewicza *Phoenix rhetorum* (Cracoviae 1672), *Eloquentia reconditior* (Posnaniae 1698). Należy tu również wymienić, mimo swoistej odrębności charakteru dzieła, Andrzeja Maksymiliana Fredry *Vir consilii [...]*, z r. 1676, wydane dopiero w 1730 r. we Lwowie. Na szczególną uwagę zasługuje też polski dyskurs Stanisława Herakliusza Lubomirskiego o stylu, w jego dziele pt. *Rozmowy Artaxessa i Ewandra z 1676 r.* (wyd. 1683).

W niektórych retorykach spotykamy też elementy poetyki. Zwraca na to uwagę Elżbieta Sarnowska-Temeriusz⁷. Należy tutaj wspomniany wyżej Jan Mochinger ze swoim *Orator atque rhetorista*, Adam Pisarzowski, autor *Auctaria generis deliberativi [...]* z połowy XVII w. oraz Joachim Pastorius, zalecający Homera, Wergilego i Horacego, a to ze względu na ozdobne słowa. Retoryka pijarska *Nidus Wąsouicji olorisi [...]* z 1690 r. (Bibl. PAN w Kórniku, rkps 598) podkreśla, że mówca nie może obejść się bez poezji. Nie chodzi tu jednak o naśladowanie poetyckiego stylu, lecz o włączanie do oracji fragmentów poezji, co — zdaniem autora — przynosi korzyść i łańskiemu, i polskiemu mówcy. W innej retoryce XVII-wiecznej, pt. *Rhetorica seu praecepta elocutionis*⁸, znajduje się zachęta do czytania poetów, ale także wyraźna przestroga, by stylu oratorskiego nie przesycać elementami poetyckimi.

Verba

Po reformie Pierre'a de La Ramée w połowie XVI w. coraz bardziej rośnie troska o *copia verborum*, coraz wydatniej *verba* górują nad *res*. Staje się to właściwie identyczne z naruszeniem harmonii pomiędzy treścią a formą, a także równoznaczne z tendencją do przesadnej ozdobności stylu (*ornatus*).

⁷ E. Sarnowska-Temeriusz, *Wiedza o poezji. Stan badań*. W zbiorze: *Problemy literatury staropolskiej*, Seria 1. Wrocław 1972, s. 519.

⁸ Bibl. Ossolineum, rkps 1122/I.

Już w 1592 r. Melchior Junius, profesor wymowy w Strasburgu, domaga się *verborum copiam magnam, iudicium acre non solum in sententiis, verum etiam in verbis et dicendi luminibus*⁹. W wymowie doradczej (*genus deliberativum*) słowa mają być skromne (*pura*), poważne (*gravia*), wyraziste (*perspicua*). W wymowie „popisowej” (*genus demonstrativum*) należy używać słów wytwornych (*elegantia*), przenośnych (*translata*) i zamiennych (*immutata*). Natomiast słowa mocne (*ampla*), znaczące (*significantia*), dźwięczne (*sonantia*), słowa znaczeniowo uściślone (*modificata*) przynależą wymowie sądowej (*genus iudiciale*)¹⁰. Ale już w dwa lata później ten sam autor zwraca uwagę, że niegdyś Platon zarzucał stoikom nadmierną troskę o słowo, Kwintyliian zaś uczył, iż elokucja osłabia przedmiot mowy. Jednak i inni filozofowie — dodaje od siebie Junius — ozdobić się wyrażają¹¹.

Wartość zasobu słów zależy oczywiście od właściwego ich doboru. Przypomina np. Joachim Vegetius z Frankfurtu, że Juliusz Cezar widział w doborze słów początek sztuki oratorskiej. Ze znamieną przesadą pisze, że w antycznym Rzymie nawet poganiacze wołów znali łacinę lepiej niż wykształceni ludzie czasów nowożytnych, dla których przecież łacina nie jest językiem ojczystym¹². Przypomnieć można, że na to samo zwracał uwagę z myślą o młodzieży szkolnej Jan Sturm w *De universa ratione elocutionis* (Argentorati 1575).

Wielokrotnie spotykamy mniej lub więcej charakterystyczne pouczenia o zasobie słów w polskich XVII-wiecznych retorykach. Tak np. z retoryki Adama Pisarzowskiego dowiadywał się uczeń, że dobór słów, zwartość i odpowiednie rozłożenie tematu oraz właściwe stosowanie figur zapewniają mowie wzniosłość (*granditas*) i wspaniałość (*magnificentia*)¹³. Natomiast gdański Jan Mochinger podkreśla, iż trzeba wprawdzie poznać dobrze temat (*res*) i rozplanować go, gdyż staranie o dobór słów znacznie jest łatwiejsze¹⁴. Ale stosunkowo rzadko spotkać można krytykę słów przesadnie afektowanych. Zawiera ją jedna z retoryk jezuickich, czytamy w niej, iż słowa takie zjawiają się wówczas, gdy ktoś usiłuje stworzyć jakby nowy język, wymyślając nowe nazwy rzeczy. Takie błędy właściwe są tym Polakom, „którzy uważają, że nie wypowiedzą się ozdobi-

⁹ M. Iunius, *Methodus eloquentiae comparandae*. Argentorati 1592, s. 155 („obfitego zasobu słów, trafnego sądu nie tylko w sentencjach, ale też w słowach i ozdobnikach stylu, wyrażonego”).

¹⁰ *Ibidem*, s. 185.

¹¹ M. Iunius, *Artis dicendi praecepta*. Argentorati 1594, s. 221.

¹² J. Vegetius, *De stilo Latino disquisitiones VII*. Frankfurt 1613, s. 16.

¹³ A. Pisarzowski, *Auctaria generis deliberativi*. Bibl. Jagiellońska, rkps 5826.

¹⁴ J. Mochinger, *Dissertatiunculae subitaneae, argumenti rhetorici [...]*. (Ok. 1650). Bibl. Gdańska, rkps 2189, s. 24—25.

nie, jak tylko wtedy, gdy posłużą się stylem napuszonym, a nie wtedy, gdy wypełnią usta słowami ogólnie znanymi". Tu następuje przykład polski:

Niesmaczno, gdy przed afektującym weścia kasztelanów tardują antyporty, z niepoślednim smutno się atracofać [!] afrontem i zawziętej nie ekspediowawszy, głęboko uruminowanej Bombellae, zaczetą wstecz reprimować wyprawę¹⁵.

Inny autor przyznaje większą siłę pojedynczym słowom (*simplicia*) niż zwrotom (*verba coniuncta*). Pojedyncze słowa dzielą się na rodzime (*nativa*) i sztucznie utworzone (*reperta*), z których pierwsze cechują się większą powagą i wdziękiem. Mówca powinien unikać słów brudnych (*inquinata*), a zastępować je wyrazami wytwornymi, posiadającymi wdzięk. Z zasobu *verba gravia* wybierać należy doskonalsze. Np. *charitas* i *pietas* mają większą wagę niż *amor* i *benevolentia*¹⁶.

Z końca XVII w. pochodzi rękopiśmienna retoryka o znamienym tytule *Suppetiae triumphales gemina verborum copia instructae, erudito in campum eloquentiae Polono equiti*. Autor dowodzi, że trud gromadzenia *copia verborum* bardzo jest użyteczny, ponieważ dobór słów wskazuje na charakter człowieka. Różnorodność indywidualnych cech jest olbrzymia. Wiadomo: inaczej wyraża się człowiek wyniosły i śmiały, inaczej spokojny i opanowany. Wszyscy jednak powinni unikać wulgaryzmów (*verba obsoleta et vulgaria*), przy czym autor powołuje się na Knapiusza, którego — jak powiada — powszechnie uważa się za arbitra. Występuje przeciwko używaniu polskich archaizmów, np. „jakmiarz”, „mocen”. Przytoczmy tę opinię:

*Idem dicendum de verbis Polonicis, quibus antiqui illi utebantur Poloni, quae modo in oratione posita, risum authoribus moverent*¹⁷.

Ośmiesza również modne ówczesznie galicyzmy, np. „dziardyny” (fr. *jardin*). Zarówno polscy jak i łacińscy mówcy powinni się strzec takiego słownictwa, jakie prezentuje przykładowo:

Pudełko affektu, miłości, pultinek, ostrego dowcipu świder, bystrego dowcipu kozik, wysokiej uwagi alembik, wierna pamięci szkatułka¹⁸.

W szeregu retoryk pochodzących z drugiej połowy w. XVII, a także i późniejszych, spotykamy wspominane już układy *copia verborum*, przydatnych przy kreśleniu *imago mundi*, według schematu: *Deus, Angeli, Homines, Quadrupedia, Aves* itd. Na całość składały się trzy działy: *Sub-*

¹⁵ *Rhetorica seu praecepta elocutionis*. (XVII w.). Bibl. Ossolineum, rkps 1122/I, s. 60 n.

¹⁶ *Retoryka*. (XVII w.). Bibl. Jagiellońska, rkps 2906, rozdz. *De elocutione*, s. 49.

¹⁷ *Suppetiae triumphales gemina verborum copia instructae* [...]. (1695). Bibl. Jagiellońska, rkps 1592/I, k. 52 („To samo powiedzmy o słowach polskich, jakich używali dawni Polacy, które zastosowane w mowie wzbudzałyby uśmiech u współczesnych autorów”).

¹⁸ *Ibidem*, k. 10.

stantiae, Artefacta, Accidentia. Przykładem jest tutaj *Orator Asiaticus* — *Copia rerum et verborum*, powstały w Kaliszu około r. 1702 (Bibl. Jagiellońska, rkps 3276).

Tropy i figury

Ogromną rolę antycznej metaforyki także w kształtowaniu języków nowożytnych podkreśla Barbara Otwinowska, widząc w niej narzędzie „poszerzania ich walorów zdobniczych i poznawczych [...] oraz form wyrażania trudnych, nie formułowanych dotychczas treści”¹⁹.

Już Jakub Górski w swym dziele *De figuris* (1560) mocno akcentował znaczenie tropów i figur, których — w oparciu o *Rhetorica ad Herennium* — omówił ponad sto. Szeroko uzasadniał ich znaczenie, podkreślając we wstępie, że wymowa nie może obyć się bez mądrości, jak również i mądrość bez wymowy, ponieważ „*perniciosa est imprudens copia dicendi, inutilis prudentia infans et indiserta*”. Wskazywał m. in. na konieczność stosowania metafory i na jej związki z alegorią, w której widział szersze rozwinięcie metafory.

O tropach i figurach z wielkim, choć jeszcze nie przesadnym uznaniem pisze Nicolaus Caussinus:

*Quod vestis corpori, stellae caelo, pratis flores, regum coronis margaritae, scaenae et foro tabulae atque insignia, hoc orationi figurae, quibus nihil in oratorum apparatu magnificentius*²⁰.

Cypriano Soarez wyróżnia jedenaście tropów, w tej liczbie siedem jednowyrazowych, tj. metaforę, synekdochę, metonimię, antonomazję, onomatopeję, katachrezę i metalepsę oraz cztery tropy „*in oratione*”, alegorię, peryfrazę, hiperbaton i hiperbolę²¹.

Z pewnością pod wpływem gdańskiego wydania retoryki Soareza pozostawał Jan Mochinger, z tym, że cenioną wielce przez niego amplifikację rozumiał przede wszystkim jako nagromadzenie odpowiednich argumentów, jakkolwiek nie przeczył jej oddziaływaniu również na uczucia. Chyba też za Caussinusem, którego w pismach swych wspomina, mówi Mochinger o figurach:

*Sicut autem flores hortis, stellae caelo decus conciliant, sic figurae orationi*²².

¹⁹ Otwinowska, *op. cit.*, s. 175.

²⁰ N. Caussin, *De eloquentia sacra et humana*. Parissii 1623, s. 148 („Czym szata dla ciała, gwiazdy dla nieba, dla łąk kwiaty, perły dla koron królewskich, obrazy i godła dla sceny i spraw państwa, tym są dla przemówienia figury, od których nie ma nic dla warsztatu mówców bardziej podniosłego”).

²¹ C. Soarez, *De arte rhetorica libri III*, Dantisci 1645, s. 67, 27.

²² Mochinger, *Dissertatiunculae* [...], s. 17—18 („Jak zaś kwiaty dla ogrodów, a gwiazdy niebiosom ozdoby przydają, tak figury — oracji”).

Wyraźną zaś przewagę roli stosowanych figur i tropów nad kwestią tematu i argumentacji uznaje Michał Radau, jezuita z Braniewa:

*illud iam vivimus saeculum, in quo cum orationibus nihil non inchoatur, nihil non perficitur*²³.

W nieporównanie większym stopniu hołdować będzie przerostom efektów formy, w tym przesadnej cenie wyszukanych tropów i figur w ramach tzw. wymowy niepospolitej — Jan Kwiatkiewicz, głównie w swym *Phoenix rhetorum* (1672)²⁴.

Z nieco mniejszą przesadą traktuje te sprawy pijar Michał Kraus. Jego zdaniem istota amplifikacji leży w celowym stosowaniu toposów i figur. Warto też przytoczyć zwięzłe określenie przez Krausa różnicy między tropem a figurą: „*Figura est lumen in sententia, tropus autem in verbo*”. Przy tym figura zatrzymuje właściwe znaczenie rzeczy, trop zaś opiera się na znaczeniu przenośnym²⁵.

W jednej z retoryk XVII-wiecznych spotykamy wytłumaczenie genezy figur, które warto w całości przytoczyć:

*Inventae autem sunt figurae tribus praecipue de causis: 1) necessitatis gratia, quod non propria vel deesset, vel eam lex carminis repudiaret, 2) ornatus causa ut scilicet orationem illustret et venustiozem efficiat, 3) ut fastidium lenient quotidiani sermonis. Orationis copiosa varietas non minus lectoris pascit animum quam pictura oculos*²⁶.

Zachętę do unikania wykwintnych figur i amplifikacji w korespondencji, gdyż czynią one list nazbyt afektowanym, znajdujemy w retoryce lwowskiej z końca XVII w., z równoczesnym zaleceniem stosowania w listach polskich pewnych zwrotów łacińskich, jeśli nie dadzą się one z analogiczną mocą wyrazić po polsku. Ale przydają tekstowi polskiemu pewnego wdzięku²⁷.

²³ M. Radau, *Orator extemporaneus*. Vilnae 1640, s. 145 („w takim to już żyjemy wieku, że bez przemówień niczego się nie przedsięwzięje ani niczego nie dokonywa”).

²⁴ Zob. Z. Rynduch, *Jana Kwiatkiewicza „Phoenix rhetorum” jako traktat o wymowie barokowej*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku” 1962, z. 1.

²⁵ M. Craus, *Manuductio institutorum rhetoricorum*. Varsoviae 1687, s. 66.

²⁶ *De arte rhetorica [...]* (XVII w.). Bibl. Jagiellońska, rkps 3302, k. 28 („Figury wynaleziono z trzech wyłącznie powodów: 1) z konieczności, gdy słowa o przenośnym znaczeniu brak lub poetyka go nie uznaje, 2) dla potrzeby ozdobienia mowy i przydania jej wdzięku, 3) by figury łagodziły powszedniość codziennego języka. Bogata różnorodność oracji nie mniej zachwyca umysł czytelnika jak malarstwo oczy”).

²⁷ *Annulus Poloni Gygis — Arcana eloquentiae*, (1695). Bibl. Ossolineum, rkps 1938/I, k. 6v.

Elocutio

Podobno Demostenes zapytany, co jest najważniejsze w wymowie, trzykrotnie odpowiedział: wygłoszenie (*pronuntiatio*). Ciceron natomiast uznał priorytet wynalezienia i rozplanowania tematu nad kwestią szaty stylistycznej, niemniej jednak uważał elokucję za ogromnie ważną, ujawniającą się w doborze słów, w harmonii zdań, jak również w odpowiednim doborze tropów i figur²⁸.

W ramach czterech celów elokucji: *perspicuitas*, *puritas*, *ornatus* i *decorum* — radził Melchior Junius unikać dwuznaczności i homonimii, jeśli miałyby na tym ucierpieć zrozumienie rzeczy. Natomiast owe środki wyrazu służyć mogą zabawie i efektowi. *Puritas*, czyli tzw. *Latina pura*, wymaga słów o właściwym znaczeniu (*verba propria*) i powszechnie znanych, nie znosi zaś słów obcych, cudzoziemskich; *ornatus* chwałę przynosi mówcy, gdyż „*Exhorrescant homines et Oratorem tamquam Deum aliquem inter homines esse arbitrentur*”²⁹.

Cypriano Soarez opowiada się za prymatem elokucji, upatrując w niej słodycz, świeżość, gładkość. Niechaj orator tak przemawia, by w napięciu trzymać słuchaczy³⁰.

Jan Mochinger w *Orator atque rhetorista* (1641) domaga się w oparciu o pisma Cicerona, Plutarcha, a także Erazma z Rotterdamu różnorodności stylu (*varietatem elocutionis*). Uważa bowiem, że trudniejsze jest wysłowienie niż samo rozumienie tematu. Łatwiej bowiem jest poznać rzeczy, zazwyczaj narzucające się naszym oczom, niż słowa dostępne tylko rozumowemu poznaniu. Różne są odmiany zasadniczych stylów. Z powołaniem się na Vossiusa omówił Mochinger także niektóre wzajemne relacje stylowe.

W rękopiśmiennej retoryce z 1670 r. autor zwraca się do uczniów z zapowiedzią przedstawienia ideału rzymskiego mówcy. W rozdziale o wysłowieniu wyraża w sposób dość charakterystyczny ambicję nauczania dobrej elokucji:

*Futurum id e re vestra existimo, si nimirum ornate loqui vos instituum, quam invenire et disponere. Hoc enim plus ingenii et iudicii requirit*³¹.

Przykładem niewłaściwej i przesadnej troski o elokucję są traktaty retoryczne Jana Kwiatkiewicza, w szczególności zaś *Eloquentia recondi-*

²⁸ *De elocutione*. (XVII w.). Bibl. Jagiellońska, rkps 2906, k. 49v.

²⁹ M. Iunius, *Artis dicendi praecepta* [...]. Argentorati 1594, s. 235 („Ludzie doznają wstrząsu uważając, że poeta jawi się między nimi jakby jakiś bóg”).

³⁰ C. Soarez, *De arte rhetorica* [...]. Dantisci 1645, s. 63.

³¹ *Idea Romani Oratoris*. (1670). Bibl. Jagiellońska, rkps 6086, k. 1 („Na przyszłość uważam, że przynajmniej nauczę was ozdobnego mówienia w większej mierze niż wynajdywania tematu i jego rozplanowania. To bowiem wymaga większego talentu i rozsądku”).

tior (1689), pełna wręcz dziwactw i pretensjonalnej ozdobności stylistycznej. Są tu rzeczywiście, zgodnie ze sformułowaniem zawartym w obszernym tytule tego dzieła („*varia admirabilis eloquentiae specimina*”), rozmaite przykłady wzbudzającej podziw wymowy, szczegółowo rozważane i zalecane. Nie brak i takich retoryk, jak np. wspomniana już *De eloquentia*, gdzie największy nacisk położono na *copia verborum*, cały zaś obszerny manuskrypt wypełniają najdziwniejsze „*allusiones ad stemmata*”, spotykane zresztą w bardzo wielu retorykach XVII wieku ³².

Retoryka a poezja

W miarę zbliżania się retoryki do poezji, po oderwaniu retoryki od dialektyki i logiki przez Pierre'a de La Ramée, spotykamy coraz częściej zalecenia dla mówców, by korzystali z dorobku poetów. I tak np. Melchior Junius zachęca mówców do lektury poetów, gdyż oni pierwsi wyróżnili się w elokucji.

Szymon Starowolski uważa Jana Kochanowskiego za tak wymownego w polszczyźnie, że przyznaje mu miano drugiego Marona ³³. Autor retoryki z elementami poetyki, pt. *Gladius et pugio*, przedstawiając gatunki opisu (*descriptio*) posługuje się egzemplifikacją z poezji Jana z Czarnolasu (*Satyr, Pieśni* itp.) ³⁴. Nauczyciel gdański z połowy XVII w. pisze:

uti ille Poeta laudatus Orator, qui tumultum composuit vultu dextraque silentia fecit, satis decore se geret ³⁵.

Vossius — jak wiadomo — ubolewał nad wzrastającą skłonnością do zdobnictwa i przewagą *verba* nad *res*. Pisał m. in.:

Rhetor non de quibusvis agit argumentis, sed de iis, quae conducunt ad faciendam fidem ³⁶.

Podobnie Soares, jakkolwiek skłania się już ku wzmożonemu zdobnictwu, wykazuje jeszcze wiele w nim umiaru, przestrzegając przed użyciem słów w mowie potocznej nie stosowanych, które bardziej przystoją poetom niż mówcom ³⁷.

³² *De eloquentia*. (XVII w.). Bibl. Ossolineum, rkps 3413/I.

³³ Sz. Starowolski, *De claris oratoribus Poloniae*. Bm., 1758, s. 33 (wyd. 1: Florentiae 1628).

³⁴ *Gladius et pugio* [...]. (In coll. Macieioviano SJ 1682). Bibl. Jagiellońska, rkps 2545, k. nlb.).

³⁵ *Gymn. Oratorii penetrare alterum* [...]. (1642). Bibl. Gdańska, rkps 509, k. 132v („Podobnie jak i poeta, chwalony bywa mówca, który twarzą wyraża wzburzenie i czyni właściwe pauzy, a przez to wystarczająco uwydatnia stosowność”).

³⁶ G. J. Vossius, *Commentariorum rhetoricorum libri VI*. Lugduni 1643, ks. 4, s. 81 („Mówca posługuje się nie dowolnymi argumentami, lecz takimi, które zapewniają wiarę u słuchaczy”).

³⁷ Soares, *op. cit.*, s. 66.

Nicolaus Caussinus również przestrzegał przed nadużywaniem stylu poetyckiego w mowie niewiązanej³⁸. Retoryka z XVII w. ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu kładzie duży nacisk na *ornatus*, ponieważ rodzaj epidejktyczny wymaga stylu wypracowanego (*elaboratus*). Niemniej stwierdza, iż styl retoryczny degeneruje się, jeśli przechodzi w styl poetycki³⁹.

W późniejszych, zwykle coraz lichszych retorykach, sięgających początków w. XVIII, znika już wszelki krytycyzm w stosunku do przestępstw zdobnictwa i nadmiernego stosowania stylu poetyckiego, a to w związku z coraz większym rozkwitem twórczości panegirycznej. W retoryce pod wymownym tytułem *Orator Asiaticus* czytamy, że wiek bieżący wymaga od mówców duchownych i świeckich „*ingeniosas allusiones ad circumstantias personarum, rerum [...] ad stemmata Nobilitatis etc.*”⁴⁰ Zaleca się tu wszelkiego rodzaju kombinacje alegoryczne itp.

W przemyskim manuskrypcie *Arcana Rhetoricae et Poeticae*, pochodzącym już z w. XVIII, stwierdza się także, że sprawy związane z *memoria* i *pronuntiatio* są równie ważne dla retora i poety. Dla ilustracji faktu, jak z coraz to bardziej wątpliwym efektem uczono w szkołach pisania wierszy, niechaj posłuży przykład z *Exercitium Polonicum*, na przemian po łacinie i po polsku pisanego. Czytamy:

Nie bój się, Nowodworski, poeto szkolnych fasołów, tylko pracy i potu ustawicznego z czoła nie żałuj wylać. Nie masz ci nic, zda mi się, tak trudnego na świecie, czego by praca i pieczołowanie codzienne nie zwyciężyło.

W tym samym piśmie apoftegmat łaciński: „*Demosthenes adeo vehemens in dicendo fuit, ut tonare non dicere videretur*” — takim oto skwitowano wierszem:

Demostenesa któreż usta godnie
Wysławić mogą, tak gładkiego w mowie,
Że co wymówił, to wszystko łagodnie.
Lecz niech samą rzecz zamknie w jednym słowie.
Oratorowie tak trzymają zgodnie,
Iż nikt nie zrównał jego mądrej głowie —
Nadto nie słowa, lecz prawie piorony
Z ust swoich puszczał, w mowie wyćwiczony⁴¹.

³⁸ N. Caussinus, *De eloquentia sacra et humana libri XVI*. Parisiis 1623, s. 91—92.

³⁹ Retoryka ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, rkps 553, ks. 3: *De elocutione*, s. 360.

⁴⁰ *Orator Asiaticus* [...]. (ok. 1702). Bibl. Jagiellońska, rkps 3276, s. 4—5.

⁴¹ *Arcana Rhetoricae et Poeticae Artis*. Praemislive 1714. Bibl. Jagiellońska, rkps 3278, s. 23.

Wiadomo, że poetów zarażonych, jak by powiedział Łukasz Opaliński, „głupiej fantazyjnej dymem”⁴² już w latach nauki szkolnej — nie brakowało w Polsce, wystarczy wskazać na niecne na ogół rymowanki Paska w jego znakomitych *Pamiętnikach*. Ale takie szkolne wiersze nie miały jednak nic wspólnego ze świadomością poetów z prawdziwego zdarzenia, wcale nie tylko najwybitniejszych. Zacytujmy puentę jednej z „dwo-rzanek” Stanisława Serafina Jagodyńskiego, zatytułowanej *Poeta*:

To poeta, komu Bóg ducha swego daje.
Bo duszę rzeczom dawać, tworzyć co z niczego,
Trzeba mocy do tego i ducha Boskiego⁴³.

Ćwiczenia stylistyczne

Wartościowe ćwiczenia stylistyczne uprawiano w XVII w. w kolegiach jezuickich, stosując metody i niektóre praktyki Jana Sturma, z tym jednak, że z większym oporem wprowadzano ćwiczenia tzw. *utriusque styli*, i po łacinie, i w języku narodowym. Nie lepiej też bywało pod tym względem w szkołach pijarskich. Zdecydowanie wyższy poziom reprezentowały szkoły innowiercze, w szczególności pomorskie. Wiele umiaru i rozsądku w odniesieniu do ćwiczeń stylistycznych wykazuje Bartłomiej Keckermann w *Rhetorica specialis*, stanowiącej część jego *Systema rhetoricae*. M. in., wyraźnie w opozycji do jezuitów, protestował on przeciw wyłączeniu języka ojczystego. Doceniając potrzebę zdobienia stylu, stawiał na pierwszym miejscu inwencję i logiczną argumentację. Protestował też przeciw nadmiernemu stosowaniu archaizmów, a nawet alegorii. Uważał, że styl musi odpowiadać charakterowi człowieka, który najczęściej bywa jednostką przeciętną, wobec czego w praktyce styl „średni” (*mediocris*) najbardziej bywa przydatny. Styl ten cechuje się głównie bogactwem treści, a nie słów. W ćwiczeniach trzeba stopniować trudności, dążyć do coraz lepszych wyników, „*ita enim naturae ordo postulat, ut ab imperfectioribus ad perfectiora progrediamur*”. Ćwiczenia stylu należy zaczynać od przekładów, najpierw z łaciny na język ojczysty, ze wskazaniem dla ucznia: „*Idque facies septies*”. Później powinien uczeń przekładać z języka krajowego na łacinę, a z tym wiąże się uwaga: „*Idque saepius facies quam septies*”. Podkreśla też Keckermann wagę rytmu (*numerus oratorius*):

qualis est rerum de quibus tractat [scil. orator] affectio, talis etiam sit vocum praesertim finalium dimensuratio.

⁴² Ł. Opaliński, *Poeta nowy*. W antologii: *Poeci polskiego baroku*. T. 1. Warszawa 1965, s. 658.

⁴³ *Poeci polskiego baroku*, s. 345.

Wyjaśnia również, że *numerus poeticus* powstał z naśladowania natury oraz z obserwacji *poeticorum ingeniorum*, natomiast *numerus oratorius* wywodzi się „*ex numero poetico, cuius voluptatem Rhetores sibi imitandam duxerunt*”⁴⁴.

W 1654 roku wydano w Elblągu traktat Joachima Pastoriusa pt. *Palaestra nobilium seu concilium de generosorum adolescentum educatione in gratiam quorundam illustrium Polonorum conscriptum*. Autor pisze, że Polacy kochają wolność, a jednym ze środków jej strzeżenia jest wymowa — i polska, i łacińska. Wskazuje również na konieczność stałego ćwiczenia stylu w oparciu o poglądy Cyserona, Terencjusza i innych pisarzy starożytnych. Poza tym powinno się młodzież zapoznawać z mowami dawnych Polaków.

Celowość ćwiczeń w języku ojczystym i łacińskim podkreślają też *Ideae rhetoricae* (1676) Jana Piotra Titiusa. *Miraculum orbis eloquentiae* (1692) — retoryka napisana w kolegium pijarskim w Rzeszowie, podaje w sposób przystępny szereg wiadomości teoretycznych. Jej autor nie widzi różnicy pomiędzy retoryką a elokwencją, jeśli się rozpatruje sprawę z pozycji praktyki „mówniczej”. Natomiast przy nauczaniu oratorstwa różnica ta jest istotna, analogiczna do istniejącej pomiędzy narzędziem a przedmiotem wykonanym przy pomocy tegoż narzędzia. Nie ma też różnicy pomiędzy retoryką a poezją, poza tym jedynie, że poezja jest związana liczbą sylab (*numeris syllabarum adstricta*). Jest to — dodajmy — dość wymowny dowód już nie tylko zbliżenia, ale nawet zacierania się granicy między retoryką a poetyką w drugiej połowie XVII wieku. Omawiany traktat retoryczny zawiera też setkę ćwiczeń łacińskich i polskich, przeważnie traktujących tematy na zasadzie „za i przeciw”. Przykład: „*Adolescentes mulcta et rigore sunt tractandi — Adolescentes sunt benevole tractandi*”. Są tu również przykłady polskich wierszowanych opracowań na podobne tematy⁴⁵.

Mieszanie stylów

Jedną z najważniejszych po połowie XVI w. publikacji z zakresu nauki o stylach było w Polsce dzieło Jakuba Górskiego *De generibus dicendi* (1559). Już wtedy w rezultacie poszerzenia zakresu retoryki

⁴⁴ B. Keckermann, *Systema rhetoricae*. Hanoviae 1608, ks. 2, s. 900 („tego bowiem domaga się porządek natury, by przechodzić od rzeczy mniej doskonałych do doskonalszych”), s. 357 („jakie bowiem jest zaangażowanie w temat, o którym się traktuje, taka będzie gradacja wyrazów, zwłaszcza końcowych”), s. 358 („Rytm oratorski bierze początek z rytmu poetyckiego, którego wdzięk uznali mówcy za godny naśladowania”).

⁴⁵ *Miraculum orbis eloquentiae*. (1692). Bibl. Czartoryskich, rkps 1555.

w dziale „*elocutio*” (reforma Pierre’a de La Ramée), wprowadza Górski — w oparciu o Cyserona — pięciocłonowy podział *genera dicendi*, a więc: *dilucidum, breve, probabile, illustre, suave*. Styl jasny (*dilucidus*), przydatny w tekstach naukowych, preferuje „*verba propria et usitata*”. Styl zwięzły (*brevis*) unika wyrazów złożonych (*composita*), styl przekonujący, wiarygodny (*probabilis*) cechować się powinien maksymalną sugestywnością. Styl znakomity (*illustis*) to odwrotność stylu zwięzłego, odznacza się wyrazistością i świetnością figur. Wreszcie styl przyjemny (*suavis*) wymaga miło brzmiących i łagodnych słów. W zależności od potrzeby zaleca Górski mieszanie tych stylów, ale w sposób ostrożny i umiejętny.

W XVII wieku coraz wyraźniej zaznacza się pogoń za efektami retorycznymi i stylistycznymi, mniej lub więcej pustymi. Jan Kwiatkiewicz uczy, jak wypowiadać się na określony temat różnorodnymi stylami, np. prostym czy uczonym, alegorycznym czy wzniosłym, ciętym, umiarkowanym czy gwałtownym („*puro stylo vel erudito, vel allegorico, vel sententioso, vel acuto, leni, vehementi, conciso vel late lucido*”)⁴⁶.

A w parę lat później w *Summa doctrinae rhetoricae [...]*, wchodzącej w skład *Curiosa Rhetorica*, zaprezentował nieznany autor „*elocutionem multiplici stylo, florido videlicet et acuto, erudito et allegorico, amplo et conciso*”. A oto z tejże retoryki przykład polski:

*Mowa na pogrzeb zmarłej panny: Jeżeli tedy prawdziwym sposobem żywot ludzki wszystek jest w podobieństwach, któż morzem burzliwym, któż komedią, któż jakimś tragicznym spectaculum, któż żołnierstwem, grą, punktem, któż na ostatek niejakim nazywa być kwieciem, które łącno, nic nie czekając siekiery, może było wam Niebo swoim wionęło wiatrem [...]*⁴⁷.

Emeryk Fridvaldski w swym *Opusculum institutionum poetarum [...]* (Lesnae 1684) pisze również „*de variatione styli*”, która w jego ujęciu jest „*commutatio styli rationis secundum artem, manente eadem sententia*”. Odróżnia on *variatio rhetorica* dla początkujących i dla zaawansowanych. Początkujący (*incipientes*) operują tropami, figurami i periodami, zaawansowani (*proveciores*) dobierają argumenty już to aprobujące (*argumenta probantia*) już to amplifikujące, co jest dostosowane do rodzajów wymowy (*genera orationum*) i odpowiednich stylów. Ten sam autor w *Tirocinium Rhetoricum* (Lesnae 1690) przestrzega przed napszonością i poetyckością stylu, których nie dopuszcza *puritas rhetorica*. Dowodzi on, iż kto tak czyni, upodobnia się do słynnej kawki Ezopa

⁴⁶ J. Kwiatkiewicz, *Phoenix rhetorum [...]*. Cracoviae 1672, s. 562.

⁴⁷ *Summa doctrinae rhetoricae [...]*. (1675). Bibl. Ossolineum, rkps 1126/I, s. 210.

(*graculus Aesopica*). Wszakże niepożądane są plebejskość i prostactwo (*plebitas et vilitas*), wtedy bowiem mowa staje się zimna, jałowa, nie-spójna (*male iuncta*), nierytmiczna, chłopięca (*puerilis*)⁴⁸.

Przemiany prozy

Morris W. Croll pokazał, jak proza barokowa na Zachodzie odchodzi od okresu cycerońskiego z jego trójdzielnym podziałem i bierze sobie za wzór okres Tacyta i Seneki⁴⁹.

Antyczny, cyceroński trójpodział stylów załamuje się w Europie w w. XVII, szczególnie we Francji.

Jak wiadomo z ostatnich badań, w Polsce już w pierwszych latach XVII w. poczęła się kształtować świadomość teoretyczna, związana z modernistycznym, antycycerońskim ruchem w literaturze europejskiej⁵⁰.

Byłoby oczywiście błędem sądzić, że ta świadomość w Polsce mogła być w tym czasie powszechna, że w pełni zerwano z cyceronianizmem, którego twórczy okres kończy się już właściwie z Erazmem z Rotterdamu. Jeszcze w 1624 r. wychodzi w Krakowie dziełko Jana Innocentego Petrycego pt. *Palaestra oratoria sive imitatio Ciceronis*, które zjednało autorowi wiele uznania u nauczycieli i uczniów Akademii Krakowskiej. Petrycy w piśmie tym zamieścił cztery przez siebie skonstruowane, ściśle jednak oparte na tzw. katylinarkach Cycecona. Pierwsza z tych mów to panegiryk dla królewicza Władysława, dwie następne traktują o chocimskiej wiktorii. Ostatnia wreszcie, najmocniej wzorowi Cycerońskiemu podporządkowana, traktuje o potrzebie pomsty na Tatarach w związku z ich napadami na Polskę w 1623 roku. Przypomnijmy początek tej mowy w zestawieniu z pierwszą mową przeciw Katylinie.

CICERO

*Quousque tandem abutere, Catilina,
patientia nostra?*

*Quamdiu etiam furor iste tuus nos
eludet?*

*quem ad finem sese effrenata iacta-
bit audacia?*

PETRYCY

*Quousque tandem Quirites circum ora
oculosque nostros ferox impunitate vo-
litabit Scythia?*

*Quamdiu nobis etiam eius insultabit
insolentia?*

*quem ad finem sese effrenata iactabit
audacia?*

Jak widać, naśladowanie to mechaniczne — Petrycy ignoruje słuszne wskazania Erazma z Rotterdamu, Jana Sturma i innych, mówiące o tym,

⁴⁸ M. E. Fridvaldski, *Tirocinium rhetoricum*. Lesnae 1690, s. 34.

⁴⁹ W. Weintraub, *O niektórych problemach polskiego baroku*. W: A. Sajakowski, *Barok*. Warszawa 1972, s. 284.

⁵⁰ T. Michałowska, *Między poezją a wymową*. Wrocław 1970, s. 348.

że istota naśladowania nie polega na powtarzaniu wyrazów i form, ale na sposobie traktowania tematu, na właściwym doborze słów i ozdób stylu.

W Polsce przyczynili się do przedłużenia popularności utworów stanowiących imitację Cyserona głównie jezuici, uważający dzieła Marka Tulliusza za znakomity środek do nauczania pięknego stylu. W rękopiśmiennej retoryce z 1682 r. wykazuje nie znany nam nauczyciel Collegium Macieiovianum SJ, że wszelkie ozdoby stylowe czerpać należy ze starożytnych mówców i historyków, przede wszystkim zaś z Cyserona, „*qui ad id unum natus est, ut in illo totas suas vires experiret Eloquentia*”⁵¹. Jeszcze i w retoryce Adama Pisarzowskiego, powstałej około połowy w. XVII, znajdziemy trawestację pierwszej katylinarki, skierowaną tym razem przeciw Bohdanowi Chmielnickiemu:

*Quousque tandem abutere sicariorum improbissime Chmielnicki, vel numine, vel nostra patientia?*⁵²

W jednej z retoryk, powstałych na przełomie w. XVII i XVIII, pt. *Miscellanea rhetorica*⁵³, omawiającej cztery „filary” (*adminicula*) retoryki, tj. naturę, sztukę, ćwiczenia i naśladowanie, czytamy: „*Imitatio est confirmatio styli proprii stylo alieno*”. Autor wyjaśnia, że dzieje się tak, kiedy mówca w oparciu o dzieło danego pisarza kształtuje podobny tekst, podobny nadaje mu sens i posługuje się analogicznymi zwrotami. Takie też stosuje figury i tropy oraz inne retoryczne ozdoby, jakie dostrzeżę we wzorze. Naśladowanie retoryczne może być rodzime (*vernacula imitatio*) i obce (*peregrina*). Rodzime jest wtedy, gdy powstaje na gruncie swojskich idiomów, obce zaś, jeśli czerpie z postronnego tworzywa.

Omówiliśmy tu wyłącznie przykłady szkolne. Jednakże w tym czasie widać już w Europie próby odnajdywania innych możliwości, innych potrzeb. Autorytet Cyserona w zasadzie nie słabnie, ale przecież i w XVI w. Iustus Lipsius i Michel Montaigne zgodnie z tendencjami epoki sięgają do wzorów Tacyta i Seneki, hołdując daleko posuniętej indywidualizacji stylu, zdolnego dać wyraz osobowości pisarza w sposób zwięzły, dowcipny, często paradoksalny. Jak wiadomo, w Polsce przekazicielem i propagatorem tych przemian był wspomniany już Walenty Fabrycjusz. Dodajmy mimochodem, że dla nowego kierunku w prozie wielce przydatne były pisma Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, w szczególności znany i dyskutowany w Europie traktat *De acuto et arguto* oraz

⁵¹ *Gladius et pugio* [...]. (1682). Bibl. Jagiellońska, rkps 2545, k. n1b. („który po to jedynie się urodził, aby poprzez niego wypróbowała wymowa wszystkie swoje możliwości”).

⁵² Pisarzowski, *op. cit.*, s. 168.

⁵³ *Miscellanea rhetorica saeculi XVII et XVIII*. Bibl. Ossolineum, rkps 5342/I.

rozprawa *De figuris*. Były to jednak w Polsce przejawy raczej odosobnione. W praktyce szkolnej i w życiu publicznym zwyciężały pochodne tradycyjnych trzech stylów — o coraz bardziej wątpliwej jakości. Cóż więc dziwnego, że z biegiem czasu „*ars persuadendi*” coraz częściej była zastępowana przez „*ars bene dicendi*”, z tym, że to „*bene*” nabierało wyraźnie znaczenia „*copiose*” i „*ornate*”, co sprzyjało przede wszystkim wszelkiego rodzaju elukubracjom chwalczym, panegirycznym, przy równoczesnym nawyku „zdobienia” polskiej prozy wtrętami łacińskimi. Przytoczmy dwa przykłady. Pisze w drugiej połowie XVII w. Jan Stefan Wydźga:

Żem łaciny niemało polszczyźnie przydawał, dziwować się nie będzie ten, komu humor i styl terażniejszego wieku wiadom, kiedy to weszło w zwyczaj haftować polski nasz język łacińskimi wzorkami⁵⁴.

Próbkę tego rodzaju „haftowania” wyjmujemy z *Manuscripta* Jana Żychlińskiego, kasztelana międzyrzeckiego. Jest to *Mowa oddając pannę*, gdzie m. in. czytamy:

Dawno by był świat w swojej poszwankował istocie i ozdobie, gdyby go *sacra coniugii sidera, arcanis nexibus* nie stwierdzały. A wszyscy, cokolwiek w rzeczachpospolitych gromadnego, w zagęszczonych miastach i prowincjach osiadłego, w rozkrzewionych domach i familiach zjednoczonego widzimy, a *prima coniugali Societate processit*. Ta cudowna i chwalebna *disparatorum Unio* świat wszytek jednoczy, rozkrzewia, konserwuje i ozdabia⁵⁵.

Taki to właśnie styl szkolnomakaroniczny potępia Stanisław Herakliusz Lubomirski w *Rozmowach Artaxessa i Ewandra*. Wiadomo, że jego sądy nie były konsekwentnie przemyślane, często słuszne, niekiedy jednak kapryśne i wydumane czy też tylko na igraszce słownej oparte, jak np. to, że „*T a c y t n i k o g o n i e c y t u j e*”.

Nie starczyło Lubomirskiemu świadomości teoretycznej na porządkowanie zarysowanego obrazu, zatłoczonego nazwiskami i tytułami dzieł, jego oceny są przypadkowe i sprzeczne⁵⁶.

Zacieśnianie zakresu retoryki wskutek odrywania jej od dialektyki i logiki, ciągle wzrastająca służebność elokucji we wszelkich formach wypowiedzi ustnej i pisemnej, pociągały za sobą coraz to wydatniejsze zbliżanie retoryki do poezji. Stąd ogromny wzrost metaforyki w dobie baroku, który „poprzez metaforę ujrzał świat”⁵⁷. W ogromnym skrócie powiedzieć by można, że stale zwiększa się w tej epoce rozdział pomiędzy

⁵⁴ J. S. Wydźga, *Historia abo Opisanie wielu poważniejszych rzeczy, które się działy podczas wojny szwedzkiej w Królestwie Polskim od [...] 1655 aż do roku 1660*. B. m. r. [1662—1665], s. 4—5.

⁵⁵ A. Żychliński, *Manuscripta*. (1683—1688). Bibl. w Płocku, rkps bez sygn.

⁵⁶ Cz. Hernas, *Barok*. Warszawa 1973, s. 411.

⁵⁷ J. Sokołowska, *Spory o barok*. Warszawa 1971, s. 203.

verba a res, że *cura verborum* wydatnie góruje nad *cura rerum*. Troska o *acumen* każe zrównywać niemal styl cięty (*acutus*) ze stylem najwyższym (*summus*) w jego możliwie lakonicznej odmianie. Doprowadzane do skrajności zastosowanie zaleceń Sarbiewskiego zawartych w *De acuto et arguto* odnajdujemy w dziełach retorycznych omawianego wyżej Jana Kwiatkiewicza. Ale proces komplikowania się odmianek stylowych, posługiwanie się rozległą, efektowną, a często niewybredną metaforą poetycką prowadziło do szczególnego rozmiłowania się w przesadnych formach amplifikacji. Styl amplifikujący uchodził za szczególnie odpowiadający polskiej szlacheckiej mentalności. „*Stylus amplificatorius — Polono genio accommodatus*” — czytamy w lwowskiej retoryce⁵⁸. Sprzyjało to oczywiście szerzeniu się stylu panegirycznego, charakterystycznego najbardziej dla baroku. Wedle świadomości teoretycznej tamtych czasów elokucja panegiryczna nie mogła być jednolita. Musiała ona być — zacytujmy dosłownie — „*diversis formis mixta (poikile) et valde figurata, in qua sunt distributiones ac similitudines et collationes*”⁵⁹. Elokucja ta ma być kwiecista, niezwykła i wytworna. Istotnie, najbardziej może znamiennej cechą i tendencją stylu panegirycznego, tak mocno funkcjonującego w epoce baroku, było wzbudzanie podziwu. Wystarczy przypomnieć panegiryczny list Andrzeja Maksymiliana Fredry skierowany do Jana Sobieskiego, dedykujący mu *Vir consilii* [...], które to dzieło zawiera szczegółową teorię panegirycznych pochwał⁶⁰. Wcześniej, bo w 1652 r., wysłała Jana Kwiatkiewicza *Suada civilis oratoriae* [...]. Mamy tu pełną teorię chwaleń przodków i żyjących magnatów. Są też mnogie sposoby konstruowania aluzji rodowych (*allusiones ad stemmata*), zaprawianych bogatą, na efekt obliczoną erudycją. Sens i potrzebę tego rodzaju praktyk uzasadniać ma zdanie:

*Vix pulchrius coloratur oratio quam ab imaginibus maiorum, vix cui quam suavius inhaeret eloquentia, quam avorum ceris*⁶¹.

Zaleca Kwiatkiewicz m. in. stosowanie licznych wymyślnych alegorii w rodzaju: „*Novus Occidentis et Orientis Oriens*”, tj. *Divus Franciscus Xaverius*, a także efektownych oksymoronów, jak np. „*Fames virtutis cibus*”⁶².

⁵⁸ *Polonia compendiosa* [...]. (1690). Bibl. PAN w Kórniku, rkps 610, rozdz. 1.

⁵⁹ *Gymn. Oratorii penetrabile alterum* [...]. (1642). Bibl. Gdańska, rkps 509, k. 182v („Musiała ona być różnokształtna i barwna, powinna być kombinacją wielu figur, podziałów, podobieństw i porównań”).

⁶⁰ Zob. Z. Rynduch, *Andrzeja Maksymiliana Fredry „Vir consilii” jako podręcznik retoryki barokowej*. „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 3.

⁶¹ J. Kwiatkiewicz, *Suada civilis oratoriae* [...]. Vratislaviae 1679, s. 75 („Nic tak nie ubarwia oracji, jak obrazy przodków, nic bardziej nie uprzyjemnia wymowy, jak wizerunki antenatów”).

⁶² J. Kwiatkiewicz, *Phoenix rhetorum* [...]. Cracoviae 1672, rozdz. 9.